



The Holy See

SANTA MESSA NELLA SOLENNITÀ DI MARIA SS.MA MADRE DI DIO
LII GIORNATA MONDIALE DELLA PACE

CAPPELLA PAPALE

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Basilica Vaticana
Martedì, 1° gennaio 2019

[Multimedia]

„Wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali” (Łk 2, 18). *Zadziwić się:* do tego jesteśmy wezwani dzisiaj, pod koniec Oktawy Bożego Narodzenia, ze spojrzeniem wciąż skierowanym na Dzieciątka dla nas zrodzone, ubogie we wszystko, a bogate w miłość. *Zadziwienie:* taką postawę powinniśmy przyjąć na początku roku, ponieważ życie jest darem, który daje nam możliwość, by zawsze zaczynać od nowa, również ze straconej pozycji.

Ale dzisiaj jest również dzień, w którym trzeba się zadziwić stając przed Matką Boga: Bóg jest małym dzieckiem w ramionach kobiety, która karmi swojego Stwórcę. Figura stojąca przed nami ukazuje Matkę i Dzieciątka tak ściśle zjednoczonych, że wydają się jednością. Jest to tajemnica dnia dzisiejszego, która budzi nieskończone zdumienie: Bóg związał się z ludzkością na zawsze. Bóg i człowiek zawsze razem, oto dobra nowina początku roku: Bóg nie jest odległym panem, który żyje samotnie w niebie, lecz Miłością wcieloną, zrodzoną tak, jak my z matki, aby być bratem każdego z nas, by być blisko: Bóg bliskości. Siedzi na kolanach swojej matki, która jest także naszą matką, i stamtąd obdarza ludzkość nową czułością. A my lepiej rozumiemy Bożą miłość, która jest miłością ojcowską i macierzyńską, jak miłość matki, która nigdy nie przestaje wierzyć w swoje dzieci i nigdy ich nie opuszcza. Bóg-z-nami kocha nas niezależnie od naszych błędów, naszych grzechów, od tego jak kierujemy biegiem świata. Bóg wierzy w ludzkość, w której wyróżnia się jako pierwsza i niezrównana Jego Matka.

Na początku roku prosimy Ją o łaskę zadziwienia w obliczu Boga niespodzianek. Odnówmy zadziwienie początków, kiedy zrodziła się w nas wiara. Niech nam pomaga Matka Boża: niech Matka, która zrodziła Pana, zrodzi nas dla Pana. Jest matką i odradza w dzieciach zadziwienie wiarą, bo wiara jest spotkaniem, nie religią. Życie, bez zadziwienia staje się szare, nawykowe; podobnie jest z wiarą. I także Kościół potrzebuje odnowy zadziwienia, że jest domem żywego Boga, Oblubienicą Pana, Matką rodzącą dzieci. W przeciwnym razie grozi mu, że będzie przypominał piękne muzeum przeszłości. „Kościół muzeum”. Natomiast Matka Boża wnosi do Kościoła atmosferę domu, domu zamieszkanego przez Boga nowości. Przyjmijmy ze zdumieniem tajemnicę Matki Bożej, tak jak mieszkańcy Efezu w czasie Soboru. Podobnie jak oni oddajmy Jej cześć jako „Świętej Matce Boga”. Pozwólmy, aby *Ona na nas patrzyła, brała w objęcia, pozwólmy się Jej prowadzić za rękę*.

Pozwólmy, by na nas patrzyła. Zwłaszcza w chwilach potrzeby, kiedy jesteśmy uwikłani w najbardziej skomplikowane zawiłości życia, słusznie spoglądamy na Matkę Bożą, na Matkę. Wspaniale jest jednak przede wszystkim pozwolić, by Matka Boża patrzyła na nas. Kiedy na nas spogląda, nie widzi grzeszników, ale dzieci. Mówi się, że oczy są zwierciadłem duszy; oczy *Łaski Pełnej* odzwierciedlają piękno Boga, odzwierciedlają nad nami niebo. Jezus powiedział, że oko jest „światłem ciała” (Mt 6, 22): oczy Matki Bożej potrafią rozświecić każdą ciemność, rozpalając wszędzie nadzieję. Jej spojrzenie zwrócone na nas mówi: „Drogie dzieci, odwagi; jestem tutaj, wasza matka!”.

To macierzyńskie spojrzenie, które wzbudza zaufanie, pomaga wzrastać w wierze. Wiara jest więzią z Bogiem, która obejmuje całą osobę i która wymaga opieki Matki Bożej. Jej matczyne spojrzenie pomaga nam postrzegać siebie jako umiłowane dzieci w wiernym ludzie Bożym i miłować się nawzajem, niezależnie od ograniczeń i nastawienia każdego. Matka Boża zakorzenia nas w Kościele, gdzie jedność liczy się bardziej, niż różnorodność i zachęca nas do troszczenia się o siebie nawzajem. Spojrzenie Maryi przypomina, że dla wiary istotna jest czułość, którastawia tamę letniości. *Czułość*: Kościół czułości. Czułość, słowo, które dziś wielu chciałoby wymazać ze słownika. Kiedy w wierze jest miejsce dla Matki Bożej, nigdy nie traci się centrum: Pana, ponieważ Maryja nigdy nie wskazuje na siebie, ale Jezusa; i na braci, ponieważ Maryja jest matką.

Spojrzenie Matki, spojrzenie matek. Świat, który patrzy w przyszłość bez spojrzenia matczynego jest krótkowzroczny. Być może powiększy zyski, ale nie będzie już umiał widzieć w ludziach dzieci. Będą korzyści, ale nie dla wszystkich. Będziemy mieszkać w tym samym domu, ale nie jako bracia. Rodzina ludzka opiera się na matkach. Świat, w którym macierzyńska czułość jest zdegradowana do zwykłego uczucia, może być bogaty w rzeczy, ale nie bogaty w przyszłość. Matko Boża, naucz nas spojrzenia na życie i zwróć swoje spojrzenie na nas, na nasze niedole. *Miłosierne oczy Twoje na nas zwróć*.

Pozwólmy się wziąć w objęcia. Po spojrzeniu, w grę wchodzi serce, w którym, jak głosi dzisiejsza Ewangelia, „Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je” (Łk 2,19). To znaczy, że

Matce Bożej wszystko leżało na sercu, obejmowała wszystko, wydarzenia pomyślne i niepomyślne. I wszystko rozważała, to znaczy zanosila do Boga. Oto Jej tajemnica. W ten sam sposób troszczy się o życie każdego z nas: pragnie objąć wszystkie nasze sytuacje i przedstawić je Bogu.

W dzisiejszym zdeintegrowanym życiu, w którym grozi nam utrata wątku istotne znaczenie ma objęcie Matki. Wokół jest tyle rozproszenia i samotności: świat jest ze sobą całkowicie połączony, ale wydaje się coraz bardziej rozdarty. Musimy powierzyć się Matce. W Piśmie Świętym obejmuje ona wiele konkretnych sytuacji i jest obecna tam, gdzie istnieje potrzeba: udaje się do swojej kuzynki Elżbiety, przychodzi z pomocą małżonkom z Kany, dodaje otuchy uczniom w Wieczerniku... Maryja jest lekarstwem na samotność i dezintegrację. Jest Matką pocieszenia, która jest z tym, kto jest sam. Wie, że aby pocieszyć nie wystarczają słowa, potrzebna jest obecność i jest tam obecna jako matka. Pozwólmy Jej ogarnąć nasze życie. W *Salve Regina* nazywamy ją „naszym życiem”: wydaje się to przesadą, ponieważ Chrystus jest życiem (por. J 14,6), ale Maryja jest tak z Nim zjednoczona i tak bliska nam, że nie ma nic lepszego, niż złożenie życia w Jej rękach i uznanie Jej za nasze „życie, słodycz i nadzieję”.

A na drodze życia *pozwólmy wziąć się za rękę*. Matki biorą swoje dzieci za rękę i z miłością wprowadzają je w życie. Ale jakże wiele dzieci dzisiaj, idąc na własną rękę, traci orientację, uważa siebie za mocnych, a gubią się, za wolnych, a stają się niewolnikami. Jak wielu, zapominając o miłości matczynej, żyje zagniewanych na siebie samych i obojętnych na wszystko! Iluż niestety reaguje na wszystko i na wszystkich z gniewem i złośliwością! Takie jest życie. Przejawianie zła czasami wydaje się nawet oznaką siły. Ale to tylko słabość. Musimy uczyć się od matek, że heroizm polega na dawaniu siebie, siła na okazaniu litości, mądrość na łagodności.

Bóg nie obywał się bez Matki: tym bardziej my Jej potrzebujemy. Dał nam Ją sam Jezus i to nie w chwili obojętnej, ale z krzyża: „Oto Matka twoja!” (J 19, 27) powiedział do ucznia, do każdego ucznia. Matka Boża nie jest *kwestią opcjonalną*: musi być przyjęta w życiu. Jest Królową Pokoju, która zwycięża zło i prowadzi drogami dobra, która wprowadza jedność między dziećmi, która wychowuje do współczucia.

Weź nas za rękę, Maryjo. Trzymając się Ciebie, pokonamy najciaśniejsze zakręty historii. Weź nas za rękę, abyśmy odkryli łączące nas więzy. Zgromadź nas razem pod swym płaszczem, w czułości prawdziwej miłości, w której odtwarza się ludzka rodzina: „*Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko*”. Powiedzmy to wszyscy razem Matce Bożej: „*Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko*”.
